POMORZE ZACHODNIE

JEDNOŚĆ

Solidarność

MIESIĘCZNIK

ISSN 0208-7804

Nr 7(390)/2012 Październik 2012 Rok XXXI

Ukazuje się od 1980 r.

www.solidarnosc.szczecin.pl

Budziliśmy Polskę

SYZYF

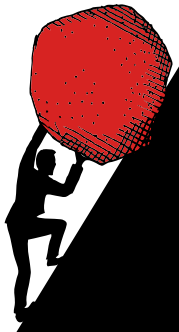

- 10 października br. ruszyła kolejna odsłona kampanii społecznej **STOP UMOWOM ŚMIECIOWYM**. Celem kampanii jest edukacja młodych ludzi – przyszłych pracowników w zakresie prawa pracy, rodzajów zawieranych umów z przyszłymi pracodawcami oraz wynikających z nich konsekwencji.
- Organizatorem kampanii jest NSZZ Solidarność. Kampania jest sprzeciwem wobec patologii zatrudniania pracowników na umowach cywilnoprawnych.
- Cywilnoprawne formy zatrudnienia, o ile nie są świadomym wyborem - pozbawiają zatrudnionych wszelkich praw pracowniczych: prawa do wypoczynku, urlopu, zwolnienia chorobowego oraz możliwości odwołania się do Sądu Pracy.
- Osoby zatrudnione na „umowach śmieciowych" nie mają szans na wzięcie kredytu.
- Śmieciowe zatrudnienie szkodzi finansom publicznym i systemowi emerytalnemu. Umowy te są bowiem gorzej opodatkowane i „ozusowane", a więc wpływy z nich są mniejsze, niż z umów o pracę.
- Powszechność stosowania umów śmieciowych kosztuje budżet państwa aż 18 mld zł.
- Komisja Europejska w raporcie o zatrudnieniu podaje, że na umowach tymczasowych pracuje 27 proc. Polaków, stały etat ma niecałe 50 proc. Oznacza to, że ponad 4 mln ludzi pracuje na „śmieciówkach". To najgorszy wynik w całej Unii Europejskiej.
- W Polsce aż 65 proc. osób poniżej trzydziestki pracuje na umowach cywilnoprawnych. Podobnie pracuje aż 85 proc osób do lat 24 podejmujących pierwszą pracę.

NSZZ Solidarność

STOP UMOWOM ŚMIECIOWYM

W numerze:

Raport

Jak „Solidarność" budziła Polskę s.3-4

Region

„Remontówki" nie chcą się łączyć s. 5

Likwidacja laboratoriów bezprawna s. 6

Problemy naszej oświaty s. 7

„Police" boją się marginalizacji s.8

Dzień Ratownictwa Medycznego w Szczecinie s. 9

Magazyn

Ludzie Pracy na Jasnej Górze s. 10-11

„Jedność" - ukazuje się od 1980 roku
Redaktor naczelny: Paulina Łątka
Serwis fotograficzny: obsługa własna.
Adres redakcji: 70-483 Szczecin, al. Wojska Polskiego 113, tel. 91 423 05 68, faks 91 423 05 69;
e-mail: redakcja@solidarnosc.szczecin.pl. Wydawca: NSZZ „Solidarność" Pomorza Zachodniego
Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Numer zamknięto: 29.10.2012 r. Do druku oddano 29.10.2012 r. Nakład 2000 egz. Skład i druk: "Dom Judy" sp. z o.o. Nowogard

Budziliśmy Polskę w Warszawie

Około 800 osób – członków i przyjaciół „Solidarności" z Pomorza Zachodniego uczestniczyło w marszu „Obudź się Polsko", który odbył się 29 września w Warszawie. Jak zwykle było nas widać i słychać.

Z całej Polski na marsz zjechało nawet kilkaset tysięcy osób. Już od wczesnych godzin rannych zbierali się oni na Placu Trzech Krzyży. Około godz. 9 do Warszawy przyjechały również pierwsze autobusy z Pomorza Zachodniego. Ze Szczecina wyruszyły po godz. 1 w nocy. Choć po całonocnej podróży, uczestnikom nie brakowało entuzjazmu. Na miejsce zbiórki przyszli wyposażeni w transparenty, flagi związkowe i banery zakładowe.

O godz. 11 na Placu Trzech Krzyży rozpoczęto program artystyczny, w którym dominowały pieśni patriotyczne i religijne, następnie odbyła się uroczysta msza św. której przewodniczył proboszcz warszawskiej parafii św. Augustyna ks. prałat Walenty Królak. - To zgromadzenie jest imponujące, ale razem z wami jest tu ogromna ilość problemów i spraw trudnych, które przychodzimy aby Bogu powierzyć – mówił w homilii. - Potrzebujemy przyzywać Boga, abyśmy mogli duchowo i moralnie się odnowić, bo demokracja bez Boga ma w sobie coś demonicznego. Pamiętajmy że tylko przez wiarę i wierność Bogu możemy zbawiać świat i nasze pokolenie. Głos zabrał również ojciec Tadeusz Rydzyk, dyrektor Radia Maryja. – Dziękujemy Panu Bogu za cnotę i ducha Solidarności, która mimo walki złego z nią, w Polsce żyje i objawia się ciągle – mówił do zgromadzonych. – To jest miłość do każdego człowieka, troska o jego godność, rozwój. Niech żyje „Solidarność", niech się rozwija!

Po uroczystości manifestanci przeszli na Plac Zamkowy, gdzie wystąpił Jarosław Kaczyński, Piotr Duda i Wojciech Reszczyński. - Te ogromne tłumy to jest siła – rozpoczął lider PiS. - To oznacza, że Polska się przebudziła Przebrała się miarka, miara zła, którą mamy w Polsce – dodał. - Polacy są teraz eksploatowani przez tych, którzy nie uznają żadnych praw, prawo jest dla nich tylko narzędziem panowania. Demokracja staje się fikcją, a my nie chcemy fikcji, tylko demokracji. Chcemy prawa do prawdy, dlatego chcemy telewizji Trwam.

Również przewodniczący „Solidarności" powitał wszystkich uczestników marszu. Ze szczególnym powitaniem zwrócił się do członków Związku, którzy licznie stawili się w stolicy. Wyjaśniał, że „Solidarność" jest w Warszawie w obronie TV Trwam, ponieważ Związek pamięta o postulatach sierpniowych, a jeden z nich mówi o dostępie do wolnych mediów. Piotr Duda zaznaczył również, że Związek uczestniczy w marszu, ponieważ reprezentuje tych, którzy nie mogą wykrzyczeć swojego sprzeciwu. – Bezrobotnych, ubogich, wszystkich którzy nie potrafią się odnaleźć w rzeczywistości – mówił. - Polska bieda jest sierotą i tak nie może być. Przewodniczący przypomniał, że Związek zebrał prawie 2 mln podpisów a rządząca większość zignorowała zdanie społeczeństwa w sprawie podniesienia wieku emerytalnego. - Rządzący powiedzieli, że nie będą rozmawiać na argumenty tylko siłą polityczną.

Przepchali tę ustawę, tak ważną dla 16 mln ubezpieczonych. Mam nadzieję, że przy zmianie władzy trafi ona do kosza – powiedział Duda.

Kolejnym postulatem „Solidarności" jest likwidacja umów śmieciowych i ograniczenie pracy tymczasowej. W obu tych sprawach Związek zaproponował rządowi konkretne zmiany a projekty ustaw otrzymał sam premier. – I co, i nic? Praca tymczasowa stała się pracą na stałe – i co i nic. Przyjechaliśmy upomnieć się o ubogich pracujących, którzy pracują i muszą korzystać z pomocy społecznej. Gdzie jest polskie państwo? – pytał.

Zdaniem przewodniczącego „Solidarności" nadszedł czas na zmiany. - Mamy dość zaciskania pasa. Mówią to ekonomiści, którzy mają pełne portfele. Mówią, że płaca musi być niska, że umowy śmieciowe muszą być. Tak, oni chcą, żebyśmy ich całowali po rękach. Donald Tusk powiedział, ze nasze miejsce jest na ulicy i my tę pałeczkę podejmujemy. Jesteśmy na ulicy – stwierdził szef „Solidarności".

Duda zwrócił się na koniec do liderów PiS i Solidarnej Polski. - My wam pomożemy, żeby ta władza odeszła do historii. Pomożemy, bo bez nas tego nie zrobicie, ale pamiętajcie – władzę sprawuje się w imieniu społeczeństwa a nie przeciwko niemu. Nie jesteśmy ani lewicowi, ani prawicowi, nie będziemy czymkolwiek wasalem – zapowiedział przewodniczący Związku. Kończąc przewodniczący zaapelował o wspólne działanie. - Trzymaliśmy się za ręce podczas dzisiejszej mszy, i trzymajmy się dalej – i tak wygramy! – zakończył swoje wystąpienie przewodniczący Piotr Duda.

PŁ, Dział Informacji KK
fot. PŁ, Paweł Woźniak

Zarząd Regionu Pomorza Zachodniego przygotował specjalne okolicznościowe znaczki z hasłem "Obudź się Polsko", które były sprzedawane w autokarach i wśród uczestników manifestacji. Zysk ze sprzedaży przeznaczono na dofinansowanie wyjazdu do Warszawy najbardziej potrzebującym emerytom ze Szczecina. Łącznie zebraliśmy w ten sposób 690 zł. Dofinansowanie wysokości 50 zł otrzymało 14 osób. Dziękujemy wszystkim członkom „Solidarności", którzy wsparli tę inicjatywę.

„Remontówki" przeciw połączeniu

Trzy stocznie remontowe, w tym dwie z naszego regionu, weszły w skład Międzyzakładowego Komitetu Protestacyjnego Polskich Stoczni Remontowych w Grupie Funduszu „Mars".

Komitet protestacyjny zawiązali związkowcy ze Szczecińskiej Stoczni Remontowej „Gryfia", Morskiej Stoczni Remontowej Świnoujście oraz Stoczni Remontowej „Nauta" z Gdyni Są oni zaniepokojeni obecnym trybem zarządzania zakładami, zmierzającym wyłącznie do ich połączenia. Ich zdaniem, przy takim zarządzaniu, wszystkie trzy stocznie stracą dotychczasowe zdolności remontowe, w wymiarze gwarantującym ich dalsze funkcjonowanie i zarabianie.

W MSR Świnoujście i SSR Gryfia, do procesu połączenia została już wyznaczona konkretna osoba – nowy prezes obu zakładów. Jak przyznał w spotkaniu z przedstawicielami, powołał specjalne zespoły robocze, które opracują najbardziej optymalny plan działania zmierzającego do konsolidacji. Budzi to sprzeciw pracowników obu zakładów. W „Gryfii" jest to przede wszystkim obawa o zwolnienia, które pomimo zapewnień prezesa, już się rozpoczęły. Związkowcy obawiają się, że w wyniku tych działań, borykająca się z problemami finansowymi stocznia, „sprowadzona zostanie do roli podrzędnej i straci swoje znaczenie w regionie, stając się zależna od innych podmiotów i będzie jedynie zapleczem roboczym, pozostającym do dyspozycji prezesa, a w efekcie nastąpi marginalizacja jej roli w branży stoczniowej, a nawet całkowite wykluczenie jej z tego sektora".

Z drugiej strony jest MSR Świnoujście, której pracownicy również sprzeciwiają się połączeniu. Jest dla nich jasne, że konsolidacja z zakładem „z problemami", nie przyniesie im nic dobrego, a rzekome profity ze wspólnego zarządzania, pozyskiwania zleceń itd., to tylko mrzonki właścicieli. – Nie widzimy powodu, dla którego zakład, który ma dobre wyniki, radzi sobie, ma świetną lokalizację, ma być „dołowany" przez działania ARP i Funduszu Mars – mówi Dariusz Sarnowski, przewodniczący „Solidarności" w MSR. – To jest branża, w której jest duża dynamika, potrzebne są szybkie reakcje, skrócenie czasu remontów, a przy centralnym zarządzaniu efekt będzie zupełnie odwrotny. W całym przedsięwzięciu chodzi oczywiście o zmniejszenie kosztów, czyli w przyszłości na pewno możemy się też spodziewać zwolnień. Na dodatek żadne decyzje nie były konsultowane ze strona społeczną.

Dlatego też przedstawiciele trzech stoczni przesłali do Ministra Skarbu Państwa petycję, w której domagają się zaprzestania czynności zmierzających do upadku polskich stoczni i przedstawienia realnego planu restrukturyzacji ich zakładów, odwołania Lesława Hnata z funkcji prezesa MSR i SSR, odwołania przewodniczących Rad Nadzorczych wszystkich zakładów, rozważenia możliwości powrotu sektora remontów statków bezpośrednio pod nadzór ARP, rozpoczęcia rzetelnego dialogu w sprawie przyszłości stoczni oraz zaprzestania konsolidacji Szczecińskiej Stoczni Remontowej „Gryfia" i Morskiej Stoczni Remontowej Świnoujście. Brak reakcji ze strony władz może doprowadzić do podjęcia akcji protestacyjnej.

Jednocześnie związkowcy reprezentujący zachodniopomorskie stocznie spotkali się z podsekretarzem w MSP Rafałem Baniakiem, któremu przedstawili wszystkie swoje argumenty, wątpliwości i uwagi w sprawie aktualnej sytuacji i działań właścicieli zakładów. Przedstawiciel rządu zobowiązał osoby odpowiedzialne do odpowiedzi na wszystkie pojawiające się ze strony Związku pytania i zapewnił, że sprawę będzie monitorował i wkrótce zaprosi wszystkich na kolejne spotkanie.

PŁ

Rekompensata zamiast podwyżek

Po roku negocjacji z władzami miasta, związkowcy reprezentujący pracowników żłobków miejskich, Powiatowego Urzędu Pracy, MOPR-u i Domów Pomocy Społecznej podpisali porozumienie, jednak bez satysfakcji.

Podczas ostatniego spotkania, które odbyło się początku października ustalono, że prace zespołu do spraw wynagrodzeń w sferze społecznej Miasta będą kontynuowane. Strona związkowa zawnioskowała również o to, aby w przyszłości rozmowy o sytuacji finansowej pracowników tej sfery, były dyskutowane bezpośrednio z prezydentem. - Jesteśmy wdzięczni za oddelegowanie do rozmów z nami wiceprezydenta Krzysztofa Soski, jednak wielokrotnie słyszeliśmy podczas negocjacji, że on za coś nie odpowiada, w czymś nie uczestniczył i nie może nam odpowiedzieć na jakieś pytanie – mówi Grażyna Kierszka, przewodnicząca MOZ NSZZ „Solidarność" przy Żłobkach Szczecin – Police. – Dlatego w przyszłości chcemy te rozmowy prowadzić z prezydentem Piotrem Krzystkiem. To on jest gospodarzem miasta i od niego chcemy usłyszeć, jakie ma wobec nas plany na przyszły rok.

Co do najważniejszej kwestii, czyli podwyżek płac, o które zabiegała „Solidarność", miasto pozostało przy swoim pierwotnym stanowisku, że pieniędzy na podwyżki nie ma. Udało się natomiast wynegocjować jednorazową rekompensatę wysokości 700 zł. Kwota ta jest jednak objęta wszystkimi obowiązującymi składkami. W praktyce więc, do rąk pracowników trafia ok. 400 zł. – Oczywiście jest to zawsze jakiś gest ze strony Miasta, ale nie mogę powiedzieć, że pracownicy są zadowoleni – mówi Grażyna Kierszka. – Szczególnie jeśli porównamy to z informacjami o premiach dla prezesów spółek miejskich, sięgającymi 40 tys. zł, to co my dostaliśmy, można uznać za poniżające. Oczywiście w naszej sytuacji, przy tak niskich zarobkach, każdy dodatkowy grosz się liczy, ale nie oszukujmy się, że jest to kwota jakoś szczególnie odczuwalna.

Przewodnicząca podkreśla jednocześnie, że w tych instytucjach, każdy grosz jest przez pracowników ciężko wypracowany i okupiony często wielkim wysiłkiem, zarówno fizycznym, jak i psychicznym. Tymczasem jak wynika z obliczeń, średnia płaca brutto nie przekracza tam 2 tys. zł. Dlatego jak zapowiadają przedstawiciele Związków, to nie koniec walki. Docelowo, chcą oni doprowadzić do wyrównania płac wszystkich pracowników samorządowych. – Oczekujemy w tym zakresie zapowiadanych przez prezydenta regulacji, bo póki co czujemy się zepchnięci na margines, na co nie możemy się godzić – mówi działaczka ze żłobków miejskich.

PŁ

Wojewoda nie może likwidować laboratoriów

„Solidarność" podtrzymuje swój sprzeciw wobec likwidacji laboratoriów w Stacjach Sanitarno – Epidemiologicznych, a Główny Inspektor Sanitarny potwierdza, że jest ona bezprawna.

Niepokojące informacje ze Stacji Sanitarno – Epidemiologicznych o planowanej restrukturyzacji i likwidacji laboratoriów pojawiły się w lipcu, kiedy to Wojewódzki Inspektor Sanitarny rozesłał do placówek powiatowych pismo, w którym informuje o pozostawieniu laboratoriów jedynie w Szczecinie i Koszalinie, natomiast dyrektorom pozostałych dziesięciu powiatowych stacji polecał do końca października złożyć w Urzędzie Wojewódzkim zmieniony statut i nowy regulamin organizacyjny PSSE. Oznaczało to, że do tego czasu proces likwidacji miałby zostać zakończony. Wywołało to natychmiastową reakcje ze strony „Solidarności", która sprzeciwiła się takim rozwiązaniom. Przeprowadzono szereg spotkań, zarówno z pracownikami likwidowanych jednostek, jak i władzami województwa i Sanepidu. Ostatecznie ustalono, że powołane zostaną zespoły, które przeanalizują sytuację w Sanepidzie.

Zespoły powołano, odbyło się kilka spotkań roboczych, powstał materiał dający jasny obraz sytuacji w zachodniopomorskich Sanepidach. Wynika z niego między innymi, że liczba pracowników posiadających uprawnienia emerytalne przewyższa liczbę osób przeznaczonych do zwolnienia. Kłopotliwe dla dyrekcji mogło być jedynie to, że w większości są to osoby z kadry zarządzającej, włącznie z samymi dyrektorami. Dla przedstawicieli „Solidarności" było natomiast oczywiste, że są to dane, które dopiero będą podstawą dalszych rozmów oraz wspólnego wypracowania rozwiązań najlepszych dla pracowników i zachowania bezpieczeństwa sanitarnego w regionie. Tymczasem jeszcze pod koniec września wojewoda przesłał do Ministra Zdrowia informację o pozostawieniu w zachodniopomorskiem jednego laboratorium i trzech oddziałów. Żadnych konsultacji i porozumienia na ten temat ze stroną społeczną nie było.

Jednocześnie jednak, do Zarządu Regionu przyszło pismo od Głównego Inspektora Sanitarnego, w którym pisze on jednoznacznie: „zarówno w Ministerstwie Zdrowia, jak i w Głównym Inspektoracie Sanitarnym nie prowadzi się prac w zakresie likwidacji jednostek Państwowej Inspekcji Pracy". – W związku z tym jest dla nas jasne, że wojewoda nie ma prawa podejmować takich działań i przekracza swoje uprawnienia – komentuje przewodniczący ZR Mieczysław Jurek. – Nawet gdyby tak nie było, to poprzez swoje wcześniejsze postępowanie stał się dla nas zupełnie niewiarygodny. Nie można komuś proponować rozmów i wspólnej pracy, a potem bez żadnych ustaleń i informacji, samemu decydować. Dlatego podtrzymujemy nasz zdecydowany sprzeciw, wobec likwidacji jednostek stacji sanitarno – epidemiologicznych w województwie zachodniopomorskim.

W związku z tym „Solidarność" wystosowała stanowisko, w którym podtrzymuje swój sprzeciw wobec likwidacji. „Jak wynika bowiem z dotychczasowego przebiegu spotkań plan likwidacji laboratoriów działających przy stacjach sanitarno-epidemiologicznych na obszarze Województwa Zachodniopomorskiego, nie znajduje żadnego oparcia w obowiązujących przepisach prawa, jak również brak jest innych podstaw do akceptacji zamierzonego planu – czytamy w nim. - Powyższe stanowisko Zarządu Regionu wydaje się być całkowicie zbieżne ze stanowiskiem prezentowanym w sprawie przez Głównego Inspektora Sanitarnego wyrażonym w piśmie z dnia 28 września 2012 r." I jednocześnie domaga się od wojewody wycofania z podjętych już działań.

PŁ

Centrum Dialogu „Przełomy" na celowniku SLD

Członkowie zachodniopomorskiego Sojuszu Lewicy Demokratycznej zarzucają twórcom nowego muzeum stronniczość w opisywaniu historii miasta. Środowiska niepodległościowe, ale także naukowcy, politycy innych opcji, zasłużeni dla miasta przecierają oczy ze zdumienia.

Powstające właśnie w Szczecinie Centrum Dialogu „Przełomy" ma być miejscem, w którym w nowoczesny i interaktywny sposób prezentowana będzie powojenna historia Szczecina, ze szczególnym uwzględnieniem zrywów wolnościowych i walki opozycji antykomunistycznej o demokrację. Oprócz wystaw, będą tam organizowane prezentacje, spotkania, konferencje i dyskusje, a celem nadrzędnym instytucji ma być kształtowanie tożsamości historycznej szczecinian.

Pierwsze plany jego stworzenia sięgają wielu lat wstecz. Obecnie na pl. Solidarności trwa już budowa nowoczesnego obiektu, zbierane są materiały do ekspozycji. Tymczasem kilka tygodni temu lokalni politycy SLD przedstawili swoje stanowisko w tej sprawie. Czytamy w nim m.in. że: „Pomimo zapewnień że nowe muzeum będzie przestrzenią debaty ludzi o odmiennych poglądach i różnej pamięci, obecny skład zespołu ds. wyboru i opracowania bloków tematycznych ekspozycji nie gwarantuje utrzymania tej różnorodności w koncepcji wystawienniczej i w przyszłym modelu funkcjonowania. Jednorodny politycznie skład zespołu, wyznaczony według historycznych podziałów, skłania raczej do podejrzeń, że Centrum będzie miejscem ideologicznego monologu historycznego".

Stanowisko to wywołało burzę, nie tylko wśród osób związanych z powstającą instytucją. Sformułowany został list otwarty, potępiający próbę skłócenia i siania zamętu wokół tak potrzebnej inicjatywy. Głos w sprawie zabrał również przewodniczący „Solidarności" Pomorza Zachodniego Mieczysław Jurek. „ Z narastającym aż do niedowierzania zdumieniem zapoznawałem się z treścią wypowiedzi szczecińskich polityków SLD w związku z budującym się w Szczecinie Centrum Dialogu Przełomy (…) SLD nie rozumie, że prawda nie składa się z wielu prawd ale jest jedna i integralna a zadaniem, również Centrum, jest jej w miarę pełne ukazanie. Prawda nie jest też przedmiotem kupczenia i kompromisu interesów nie tylko politycznych ale również innych grup nacisku. Po drugie dialog obecny w nazwie powstającej instytucji nie oznacza obłędnego równouprawnienia poprzez postawienie znaku równości pomiędzy zasługą a występkiem pomiędzy ofiarą i zbrodnią pomiędzy mężną przyzwoitością a tchórzliwym konformizmem. Dialog oznacza rzetelny wysiłek poznania prawdy i zrozumienia historii w tym rozróżnienia co w niej było dobre a co złe. Wyraźnie panowie Wieczorek, Krystek i Wijas do takiego wysiłku nie dorośli , bardzo za to pragną zabawić się i zasiąść do stołu gdzie się decyduje według nich o kształcie historii. Panowie historia już zaistniała i pomyliła się Wam z propagandą. Historii się nie pisze wedle uznania ją się odkrywa w trudzie poznania."

PŁ

Ciemne chmury nad oświatą

Ryszard Proksa, przewodniczący Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania był gościem Walnego Zebrania Delegatów POiW Pomorza Zachodniego. Dyskutowano przede wszystkim o finansach i innych problemach polskiej szkoły.

WZD odbyło się 10 października w pięknej auli Zespołu Szkół nr 8. Przyjechali na nie delegaci z całego regionu. Pierwsza część spotkania poświęcona była sprawom formalnym: przyjęciem sprawozdań kierownictwa, wybraniem komisji, przedstawieniem przez przewodniczącą Mirosławę Mazurczak raportu z działalności Sekcji w ciągu ostatnich dwóch lat. Nie zapomniano też o wspólnej modlitwie i uczczeniu pamięci działaczy, którzy zmarli.

W drugiej części głos zabrał przewodniczący Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność" Ryszard Proksa. Omówił przede wszystkim aktualne problemy, z jakimi boryka się polska oświata, które w najwyższym stopniu dotykają i interesują jej pracowników. Oczywiście nie mogło zabraknąć odniesień do najbardziej aktualnej sprawy, czyli projektu zmian w Karcie Nauczyciela, które zakładają między innymi skrócenie nauczycielskich wakacji i zmiany zasad udzielania urlopów dla poratowania zdrowia, likwidację części dodatków i większą swobodę samorządów w ustalaniu wynagrodzenia nauczycieli.

- Proponowane zmiany mają charakter wyłącznie fiskalny i mają przynieść oszczędności na poziomie 5 miliardów złotych – mówił. - Samorządom chodzi tylko o pieniądze, a nie - jak twierdzą - zmiany projakościowe. Tymczasem w Polsce konieczne jest zwiększenie nakładów na oświatę z budżetu państwa, bo jesteśmy pod tym względem na szarym końcu. 2,6 procent PKB. Powinno być 4-5 procent.

Stwierdził również, że Ministerstwo Edukacji Narodowej nieuczciwie manipuluje danymi, prezentowanymi w ten sposób, że wychodzi na to, polski nauczyciel pracuje najkrócej i najgorzej, a zarabia bardzo dużo. - Nauczycielskie pensum to nie jest 18 godzin tygodniowo, a nauczyciele nie zarabiają 5 tysięcy złotych miesięcznie - tłumaczył Proksa. - Średni czas pracy przy tablicy to 24,5 godziny. A jeśli chodzi o zarobki, to jesteśmy tylko nad Rumunią i Bułgarią. Przewodniczący odniósł się również negatywnie do zmian w podstawach programowych i wskazał na konieczność wprowadzenie subwencji na przedszkola, na co jego zdaniem potrzeba 960 mln zł rocznie.

Delegaci przyjęli również kilka uchwał, apeli i stanowisk, które prezentujemy poniżej.

Apel Nr 1

WZD MOZ NSZZ „Solidarność" P O i W w Szczecinie apeluje do dyrektorów szkół i placówek oświatowych, objętych działaniem związku, o budowanie atmosfery dialogu i porozumienia z partnerami społecznymi w oparciu o ustawowe kompetencje związku i udzielone pełnomocnictwa przez Zarząd MOZ. Dobrej współpracy związku z dyrekcją szkół i placówek służą spotkania z Komisjami Kół, wzajemna wymiana informacji o problemach pracowniczych, ekonomicznych, warunkach pracy i płacy, w szczególności przy konstruowaniu arkuszy organizacyjnych.

Apel Nr 2

WZD MOZ NSZZ „Solidarność" P O i W apeluje do Rady Miasta Szczecina o objęcie szczególną troską polityki edukacyjnej Miasta Szczecin w zakresie:

- budżetu na prowadzenie szkół i placówek oświatowych na 2013r.
- zatrudnienia nauczycieli i pracowników niepedagogicznych w roku szkolnym 2012/2013 i 2013/2014r.
- zweryfikowania uchwały R M w spr. standardu zatrudnienia samorządowych pracowników oświaty szczecińskiej
- regulaminu dot. dodatkowych składników wynagradzania nauczycieli
- warunków nauki i pracy szkół i placówek oświatowych

Nadmieniamy, że od października 2011r. (wypowiedzenie P.U.Z.P.) MOZ NSZZ „Solidarność" ma poważne problemy z uzyskaniem informacji niezbędnych do działalności związkowej np. od 5.06.2012r.nie otrzymaliśmy danych dot. planowanego budżetu dla oświaty i ilości zwolnionych pracowników (etatów kalkulacyjnych) pedagogicznych i niepedagogicznych. Ten stan rzeczy rodzi atmosferę braku zaufania i źle rokuje możliwości prowadzenia dialogu społecznego.

Stanowisko Nr 1

WZD MOZ NSZZ „Solidarność" P O i W z niepokojem odnotowuje głosy tych samorządów prowadzących oświatę, które podważają status prawny nauczycieli, gwarantowany przez ustawę Karta Nauczyciela. Czas pracy i wynagrodzenia za pracę są kwestionowane, mimo że obowiązkowych prac nieustannie przybywa, a realne wynagrodzenia maleją (regulacje płacowe są poniżej inflacji). Dbałość o kształcenie dzieci i młodzieży jest konstytucyjnym obowiązkiem państwa i niedopuszczalne jest wycofanie się państwa, zwłaszcza w czasie kryzysu, z obowiązku zapewnienia w szkołach i placówkach wykwalifikowanych i stabilnych kadr. Krytyczne wypowiedzi i antypracownicze działania niektórych JST wynikają, w naszej ocenie, z zaciągniętych pożyczek i długów, stąd poszukiwanie środków na ich spłatę, kosztem pracowników niepedagogicznych oraz pogorszenia warunków nauki i pracy szkół i placówek. Gwarancje płacowe KN dla zadłużonych JST stanowią przeszkodę, której usunięcie pozwoli w dobie bezrobocia i narastającego niżu demograficznego, dyktować warunki pracy i płacy w sposób możliwie korzystny dla potrzeb JST. WZD MOZ NSZZ „Solidarność" stanowczo sprzeciwia się próbom odebrania polskiej oświacie standardów zatrudnienia obowiązujących w UE i całą stanowczością domaga się godnego wynagradzania nauczycieli na poziomie innych krajów UE.

Stanowisko Nr 2

W spr. narastającego niezadowolenia i napięć społecznych

WZD MOZ NSZZ „Solidarność" P O i W konstatuje, że dialog organów państwa, samorządów i pracodawców ze stroną związkową znajduje się w impasie. Działania związku w obronie praw pracowniczych, prawa do stabilnej pracy i godnej płacy napotykają na silny opór. Odrzucane są wszelkie argumenty związku, uzasadniające działania w spr. płacy minimalnej, wieku emerytalnego, polityki społecznej. Brak solidaryzmu społecznego organów państwa, wielu JST i antypracownicza polityka wielu pracodawców prowadzą do wzrostu bezrobocia, narastających trudności rodzin i nasilającej się emigracji młodych i wykształconych Polaków.

WZD MOZ NSZZ „Solidarność" P O i W stanowczo domaga się odejścia od antyzwiązkowej polityki państwa, upomina te JST i tych pracodawców, którzy odmawiają współdziałania ze związkiem. Przestrzegamy - brak równowagi i współpracy w sprawach istotnych dla pracobiorców i obywateli stanowi drogę do protestów, strajków i niekontrolowanych niepokojów społecznych.

Police: załoga nie chce do PKCh

Marginalizacji roli polickich zakładów w ramach łączenia z Azotami Tarnów sprzeciwia się zakładowa „Solidarność". Obecnie walczy z niekorzystnym dla firmy przekazaniem spółek zewnętrznych do Polskiego Konsorcjum Chemicznego.

Pod koniec października zarządy ZA Tarnów i PKCh odrzuciły uzgodnione w Z.Ch. „Police" porozumienie - umowę społeczną, której zapisy były akceptowane przez prezesa PKCh, a dotyczące przekazania spółek z „Polic" do PKCh. W związku z tym, pięć organizacji związkowych zażądało wycofania z porządku Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Z.Ch. „Police" SA w dniu 29 października projektu uchwały tej sprawie.

Zdaniem Związkowców, najbardziej niezrozumiały i świadczący o złych intencjach ZA Tarnów w stosunku do polickich spółek jest fakt, że ZA Tarnów pomimo wcześniejszych uzgodnień, nie zgodziły się na zapis mówiący, że miejscem pracy pracowników zatrudnionych w spółkach Automatika i Koncept, wniesionych aportem do PKCh, będzie miasto Police. ZA Tarnów zaproponowały, aby miejscem pracy dla wymienionych pracowników była siedziba spółki czyli Tarnów, co nijak się ma do wcześniejszych deklaracji, że miejsca pracy nie będą wyprowadzane poza nasz region. Dodatkowo tak ważne decyzje zapadły bez jakichkolwiek dokumentów, które zgodnie z porozumieniem, umową społeczną i ustawą o Radach Pracowników, jak również obietnicą prezesa PKCh, powinny otrzymać organizacje związkowe. Chodzi przede wszystkim o biznesplan, analizy sytuacji finansowej PKCh, strategię, pakiet społeczny. Związkowcy zapowiadają, że w przypadku odrzucenia ich żądań będą zmuszeni wejść w spór zbiorowy, do strajku włącznie.

To nie pierwsza interwencja w tej sprawie. NSZZ „Solidarność" sprzeciwia się wyprowadzaniu pracowników i majątku firmy z Pomorza Zachodniego do Azotów Tarnów, które są obecnie właścicielem większościowego pakietu akcji polickich zakładów. Jest to łamanie porozumień zawieranych podczas konsolidacji, mówiących o zachowaniu niezależności Z.Ch. Police.

- Sytuacja wygląda tak, że obecnie nasz majątek, pracownicy i podatki są przenoszone do Tarnowa – mówił już wiele tygodni temu przewodniczący MOZ NSZZ „Solidarność" Z.Ch. Police Krzysztof Zieliński. – W tej chwili mówimy o wyłączeniu z Polic trzech spółek i przeniesieniu ich do nowego tworu pod nazwą Polskie Konsorcjum Chemiczne, z siedzibą w Tarnowie. To dotyczy około 800 etatów i 320 mln zł rocznie. Druga kwestia to tworzenie tzw. centrów usług wzajemnych. Od 1 stycznia przez Azoty Tarnów zatrudniona zostanie cała nasza rachunkowości księgowość. Oczywiście fizycznie pozostaną na miejscu, ale formalnie zatrudnieni tam. To dotyczy kolejnych 50 osób.

Na początku października, w dniu zebrania Rady Nadzorczej, przed biurowcem Zakładów Chemicznych Police zebrało się ponad 300 pracowników firmy. Sprzeciwiają się oni przekazaniu udziałów w spółkach zależnych: Remech, Automatica i Koncept do Polskiego Konsorcjum Chemicznego. Zdaniem Związków Zawodowych podjęcie takiej decyzji bez konsultacji ze stroną społeczną jest złamaniem porozumień związkowych oraz ustawy o ZZ i Radach Pracowniczych.

Związkowcy z Polic nie chcą, by rola ich zakładów była w procesie fuzji marginalizowana, a spółka brała aktywny udział w tworzeniu narodowego koncernu chemicznego na równi z Puławami i Tarnowem. Sposobami na osiągnięcie celu mże być między innymi, lobbowanie u lokalnych polityków, a także stworzenie wspólnego frontu z Puławami.

PŁ

Ratownicy medyczni świętowali w Szczecinie

Najbardziej zasłużeni pracownicy Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego otrzymali odznaczenia państwowe. Rozdano także Gerardy – branżowe nagrody za wybitne osiągnięcia w ratownictwie.

12 października 2012 r. w Szczecinie odbyły się obchody Ogólnopolskiego Dnia Ratownictwa Medycznego. Uroczystości rozpoczęły się przemarszem ulicami Szczecina od siedziby Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Szczecinie do Bazyliki Archikatedralnej pw. Św. Jakuba. Po uroczystej mszy poświęconej pracownikom ratownictwa medycznego kontynuowano przemarsz do „Opery na Zamku" przy ul. Energetyków. W obchodach wzięło udział kilkuset ratowników medycznych z całej Polski. W trakcie uroczystości kilkudziesięciu pracowników ratownictwa medycznego odebrało nadane przez prezydenta RP medale za długoletnią służbę. Wręczono również odznaki honorowe.

Podczas uroczystości rozdano również statuetki św. Gerarda, dla osób najbardziej zasłużonych dla ratownictwa medycznego, przyznawana w trzech kategoriach: dla instytucji i osób zarządzających, dla osób niosących posługę w systemie ratownictwa medycznego – ratownik, lekarz pielęgniarka oraz dla osób i instytucji wspierających. Otrzymali je: marszałek Sejmu i była minister zdrowia Ewa Kopacz, prezes Polskiego Towarzystwa Medycyny Ratunkowej prof. Juliusz Jakubaszko oraz dyrektor Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Szczecinie Roman Pałka.

Jak podkreślał w Szczecinie wiceminister zdrowia Cezary Rzemek, ratownicy medyczni często poświęcają swój czas i całe swoje życie, by ratować życie ludzkie. Zadeklarował dalszą ścisłą współpracę z tym środowiskiem, by służba ta odnosiła kolejne sukcesy. Dziękował uhonorowanym za zaangażowanie.

Rozmowa z Dariuszem Mądraszewskim, przewodniczącym MOZ NSZZ „Solidarność" w Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Szczecinie.

Jedność: Z jakimi problemami boryka się obecnie pogotowie ratunkowe w naszym regionie?

Sporo problemów przysporzyło nam kontraktowanie, które odbywało się w roku 2011, ale mogło mieć swoje konsekwencje do dziś, bo kontrakty na świadczenie usług w ratownictwie są podpisywane na pięć lat. Wnioskowaliśmy wtedy do wojewody zachodniopomorskiego o zmniejszenie liczby rejonów, w których będą przeprowadzane konkursy, z 7 do 4. On jednak nie przychylił się do naszej prośby, w związku z czym na przykład w Wałczu do przetargu stanęły prywatne firmy i ze względu na niejasną punktację, głównie dotyczącą ceny usług, ten przetarg wygrały. Dla nas oznaczało to zwolnienie w tym rejonie ok. 70 pracowników, a także wyrwę w jednolitym systemie dla całego województwa. Po naszej interwencji, konkurs został powtórzony, jednak żeby go wygrać zaniżyliśmy koszty tak, że przez pół roku straciliśmy 2,5 mln zł. Na szczęście potem umowa została aneksowana do poziomu realnych kosztów. I właśnie kryterium ceny, które okazuje się najważniejsze podczas konkursów, cały czas jest bardzo dużym problemem. Często, aby wygrać przetarg, musimy tę cenę zaniżać, na czym zwyczajnie tracą pacjenci. Ale to nie jedyna droga, jaką pieniądze na ratownictwo znikają z województwa. Naszą kolejną bolączką są miliony, które wojewoda zatrzymuje w tzw. rezerwie. Teoretycznie mają być one przeznaczone na różnego rodzaju inwestycje, tak jak na przykład ostatnio – milion zł na usprzętowienie Centrów Powiadamiania Ratunkowego. Sprzętu nie kupiono, a Minister Finansów nie pozwolił przesunąć tych pieniędzy na inny cel. Ostatecznie więc, musiały zostać zwrócone do skarbu państwa. W ten sposób straciliśmy w ciągu kilku lat prawie 4,5 mln zł, które mogły zostać wykorzystane przez pogotowie. To wystarczyłoby na przykład na wymianę wszystkich ambulansów w Szczecinie. Nie możemy się temu biernie przyglądać i pozwolić na to, aby ten proceder powtarzał się w kolejnych latach. Są to pieniądze wyjęte z ratownictwa, które znikają bezpowrotnie. Trudno zrozumieć to na przykład pracownikom, którzy od 2009 roku nie mieli podwyżek, czyli realnie zarabiają mniej niż wtedy, jeśli wziąć pod uwagę inflację czy podwyżki cen i koszty utrzymania.

Czym aktualnie zajmuje się „Solidarność" w WSPR?

Właśnie negocjujemy z dyrektorem możliwość podwyżek płac w 2013 roku, a jeszcze na 2012 wystąpiliśmy o nagrody roczne dla wszystkich pracowników. Dyrektor zgodził się na kwotę 1500 zł, jednak my oczekujemy minimum 2 tys. dla pracownika. Co do podwyżek, to do tematu podchodzimy rozsądnie i czekamy na wyliczenia finansowe, żeby zobaczyć, na ile nas stać. Generalnie, w kontraktach z NFZ koszty pracy określa się na 72 proc. całości kontraktu. Oczekujemy, że do pracowników faktycznie będzie trafiała taka kwota. Dlatego negocjacje trwają.

Czego powinniśmy życzyć ratownikom z okazji Ich święta?

Na pewno chcielibyśmy, żeby status i pozycja tego zawodu w społeczeństwie rosły i był on postrzegany jako czwarta służba. Niestety, cały czas jesteśmy gdzieś pomijani, traktowani po macoszemu, na przykład w relacjach medialnych. Tymczasem to są świetnie wyszkoleni specjaliści, ponad połowa naszej załogi ma wyższe wykształcenie, pracują w Pogotowiu Lotniczym, w szpitalnych OIOM-ach, wiedzą do czego są powołani i że w tej pracy nie miejsca na pomyłki, bo od nich zależy ludzkie życie. A z rzeczy bardziej prozaicznych, na pewno każdy ratownik życzyłby sobie zarabiać w pogotowiu tyle, aby utrzymać swoją rodzinę bez konieczności dorabiania w kilku innych miejscach, często właśnie kosztem rodziny, czasu wolnego, a nawet zdrowia.

Polski świat pracy

- Polski pracownik i polska praca umiera – mówił podczas jubileuszowej XXX Pielgrzymki Ludzi Pracy, przewodniczący „Solidarności" Piotr Duda. Na Jasnej Górze modlili się także pielgrzymi z Pomorza Zachodniego.

„Jasnogórska Matko naucz nas kochać Kościół, który jest naszym domem" - pod tym hasłem w Częstochowie odbyła się jubileuszowa XXX Pielgrzymka Ludzi Pracy, która zgromadziła kilka tysięcy członków „Solidarności". Wśród nich kilkudziesięcioosobowa grupa pielgrzymów z Pomorza Zachodniego wraz ze sztandarami regionu, podregionów i zakładów pracy. Ze Szczecina autokar wyruszył już w sobotę nad ranem, tak aby uczestnicy pielgrzymki mogli uczestniczyć wieczornych uroczystościach: Drodze Krzyżowej i czuwaniu. Oczywiście również w podróży pielgrzymom towarzyszyła modlitwa i śpiewy modlitewne, w których przodowały szczególnie panie.

Kulminacyjnym punktem obchodów była Msza św. koncelebrowana w niedzielne przedpołudnie pod przewodnictwem kardynała Henryka Gulbinowicza. Mszę poprzedził koncert orkiestry i chóru Filharmonii Wrocławskiej oraz przemówienie przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność" Piotra Dudy. Jego wystąpienie zdominowały problemy świata pracy. Zaliczył do nich m.in. wynagrodzenia na poziomie niewystarczającym na godne życie, brak stabilnego zatrudnienia czy umowy śmieciowe.

Błogosławiony ks. Jerzy Popiełuszko mówił do nas: „Bez względu na to, jaki wykonujesz zawód, jesteś człowiekiem" – rozpoczął swoje przemówienie przewodniczący.

- Dlatego dzisiaj, tu przed Jasnogórskim Tronem Matki Miłości i Sprawiedliwości Społecznej, stoją ludzie wszystkich zawodów, dziękując za Twoją matczyną opiekę. Ale to z tego wzgórza trzeba głośno powiedzieć słowa goryczy i rozczarowania. Polski pracownik i polska praca – umiera! Umiera, bo rządzący w naszym kraju z pracownika chcą zrobić bezduszny automat do produkcji dóbr, z których korzystać mają tylko nieliczni. Dziś coraz więcej polskich pracowników to pracujący biedacy. Pracują ciężko i mimo to muszą korzystać z pomocy społecznej. Nie ma nic gorszego dla człowieka pracy jak ciężko pracować i zawsze żyć w nędzy.

Szef „S" przypomniał słowa bł. ks Jerzego Popiełuszki: „Człowiek nie jest w stanie dobrze pracować, gdy nie widzi sensu pracy, gdy sens ten przestaje być dla niego przejrzysty, gdy zostaje mu niejako przysłonięty". Jego zdaniem sens pracy zakłóca również praca na czarno, praca tymczasowa czy praca na śmieciowej umowie. Coraz częściej pracownik traktowany jest jak przedmiot i pozbawiony wielu praw pracowniczych, m.in. stabilizacji w zatrudnieniu, prawa do urlopu wypoczynkowego czy bezpieczeństwa socjalnego. Zdaniem przewodniczącego winę za złą sytuację pracowników ponoszą pracodawcy, którzy dążą do maksymalizacji zysków a także rząd, który nic nie robi, aby zapobiegać patologiom na rynku pracy.

- NSZZ „Solidarność" nie jest ani lewicowym, ani prawicowym związkiem zawodowym. Jest chrześcijańsko-pracowniczy – wyjaśniał Piotr Duda. - Dlatego wywodząc swój statut ze społecznej nauki kościoła, postrzega relacje pracownik – pracodawca – państwo w kategoriach wzajemnych praw i obowiązków. Jeśli jest kryzys, wspólnie

y na Jasnej Górze

i sprawiedliwie ponosimy jego koszty. Jeśli jest dobra koniunktura, wspólnie czerpiemy korzyści. A co mamy? Państwo sięga do kieszeni obywateli łatając dziurę w zadłużonym przez siebie budżecie. Pracodawcy obniżają sobie koszty wyzyskując pracowników i osiągają przy tym rekordowe zyski. A pracowników i ich rodziny dotyka coraz większe ubóstwo, bezrobocie oraz coraz wyższe koszty utrzymania. Trzeba to powiedzieć głośno – rząd premiera Tuska to rząd antypracowniczy!

Przewodniczący zapewnił jednak, że Związek nie składa broni. Duda przypomniał ostatnie inicjatywy NSZZ „Solidarność": skargę do Trybunału Konstytucyjnego z powodu wydłużenia wieku emerytalnego czy kampanię informacyjną przypominającą o skutkach tej zmiany. - Z tego świętego wzgórza zapewniam w imieniu swoim, ale także Komisji Krajowej, że „Solidarność" Was nie zostawiła i nie zostawi samych z Waszymi problemami pracowniczymi, ale wy także musicie nam w tym trudnym dziele pomóc – zakończył swoje przemówienie.

Do historii Związku, jego powstawania, postulatów i idei odniósł się również w swojej homilii bp. diecezji drohiczyńskiej Antoni Dydycz. Nie zabrakło też odniesień do aktualnej sytuacji w kraju. - Tak naprawdę wszystko zaczęło się od Krzyża na bramie stoczni – mówił. - Od tego Krzyża, któremu wiele lat potem nie pozwolono pozostać na Krakowskim Przedmieściu, jakby obawiano się, aby kolejny raz nie przemówił autentyczną wolnością. Potem był Obraz Częstochowskiej Matki i wreszcie podobizna bł. Jana Pawła II. I dużo, dużo kwiatów i moc, moc ludzi. Brama była zamknięta, ale to tylko pozór. Mimo jej żelastwa ludzie zaczęli się rozumieć, zaczęli odkrywać wagę jedności, wspólnego działania, życzliwości, czyli Solidarności!

Biskup zauważył, że dzisiaj wiele osób powołuje się na swój solidarnościowy rodowód, jednak, choć przed laty zabiegali o wolne soboty, o przejście na emeryturę w wieku lat pięćdziesięciu dla kobiet i pięćdziesięciu pięciu dla mężczyzn, czego innego domagają się obecnie. - Naliczyłem czternaście postulatów, które nie są zachowywane obecnie. Kochani tzw. solidarnościowcy, jak to jest z waszą pamięcią? - pytał. - Jak to jest z wiernością słowu? Tymczasem odejście od ducha zrywu solidarnościowego jest jeszcze wyraźniejsze i groźniejsze. Straszliwe kłopoty mamy z prawem. Stałe nowelizacje pogmatwały jeszcze bardziej i tak mało jasne przepisy. A cóż dopiero, gdy weźmiemy pod uwagę egzekucję praw! Kto jest za nią odpowiedzialny? Sejm powinien w tej materii kontrolować rząd. A jest całkiem odwrotnie. Sejm zupełnie nie wypełnia swojej podstawowej misji. Tak czyni większość. Opozycja jest totalnie torpedowana. I za co posłowie biorą pieniądze? Wszystko się pomieszało. Gorzej jeszcze, bo wychodzi na to, że rząd steruje sejmem, a nawet może nie rząd, może to robi jedna partia?! Czy można sobie wyobrazić większe zagrożenie dla demokracji jak to? Czy dziwią nas te straszliwe nadużycia!?

W czasie Mszy św. Krajowy Duszpasterz Ludzi Pracy Kazimierz Ryczan poświęcił replikę sztandaru Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność" oraz sztandar organizacji związkowej w Bogdance. Na dwudniowych uroczystościach obecna była matka błogosławionego księdza Jerzego Popiełuszki, który trzydzieści lat temu po raz pierwszy przyprowadził Ludzi Pracy na Jasną Górę. W ten sposób narodziła się coroczna Pielgrzymka Ludzi Pracy.

PŁ

Pracownicy sądów protestują

Ponad tysiąc pracowników sądownictwa manifestowało na ulicach Warszawy. Akcje protestacyjne przeprowadzono również w kilkudziesięciu sądach w całej Polsce. Sądownicza „Solidarność” domaga się wyrównania wynagrodzeń o wskaźnik inflacji. - Nasze wynagrodzenia są zamrożone od 2008 roku. Szeregowi pracownicy sądów otrzymują pensje w wysokości ok. 1800 zł brutto. Znaczna cześć z nas mimo codziennej ciężkiej i odpowiedzialnej pracy, żyje na skraju ubóstwa, ale nie widać, by komukolwiek zależało na poprawie tej sytuacji - tłumaczy Waldemar Urbanowicz, przewodniczący Międzyregionalnej Sekcji NSZZ Solidarność Pracowników Sądownictwa. Przewodniczący zaznaczył, że choć w założeniach przyszłorocznego budżetu po raz kolejny nie znalazły się pieniądze na wyrównanie pensji sądowych urzędników, wynagrodzenia sędziów i prokuratorów mają wzrosnąć o prawie 10 proc. Oprócz manifestacji w stolicy, w sądach w całej Polsce prowadzone były „stacjonarne” formy protestu. Pracownicy kilkudziesięciu sądów wzięli w piątek urlop na żądanie. W innych jednostkach urzędnicy przyszli do pracy ubrani na czarno. Budynki sądów zostały oflagowane, rozwieszono plakaty i rozdawano ulotki informujące o przyczynach akcji protestacyjnej.

W urzędach skarbowych szykanują

Związkowcy z Sekretariatu Służb Publicznych NSZZ „Solidarność” protestowali przed Kancelarią Prezesa Rady Ministrów. Twierdzą oni, że w urzędach skarbowych i urzędach kontroli skarbowej podległych Ministerstwu Finansów dochodzi do łamania praw pracowniczych i związkowych: członkowie NSZZ „Solidarność” są szykanowani i zastraszani, a ich liderzy - bezprawnie zwalniani z pracy, de facto za działalność związkową. Takie sytuacje - mówili związkowcy - mają miejsce m.in. w urzędach w Rzeszowie, Radomiu, Sosnowcu. Wiceprzewodniczący Komisji Krajowej „S” Jerzy Wielgus zwrócił się w petycji do premiera o interwencję w tej sprawie. W ciągu ostatnich kilku miesięcy w aparacie podległym Ministrowi Finansów zwolniono bezpodstawnie aż 4 związkowców, członków Sekcji Krajowej Pracowników Skarbowych. Są to przewodniczący sekcji Tomasz Ludwiński, jego zastępca Jacek Cichy, członek prezydium sekcji Andrzej Moskal oraz przewodnicząca KZ w Urzędzie Skarbowym w Sosnowcu Grażyna Welon.

Śpią w samochodach, nie stać ich na hotele

Europejska Federacja Transportowców rozpoczęła kampanię na rzecz lepszych warunków pracy i płacy kierowców zawodowych. Zgodnie z wynikami badań przeprowadzony przez ETF: 95 proc. kierowców uczestniczących w przewozach międzynarodowych nocuje w swoich samochodach, ponieważ pracodawcy nie chcą płacić za hotel i parking strzeżony, a 85 proc. nie otrzymuje wynagrodzenia za załadunek i rozładunek towarów. Zdecydowana większość z nich nie ma regularnego dostępu do gorących posiłków czy też możliwości skorzystania z toalety ze względu na bardzo niską wysokość diety. W obawie o utratę pracy często pracują po 80-85 godzin tygodniowo . - Sytuacja polskich kierowców jest jedną z najgorszych w Europie - mówi Tadeusz Kucharski, przewodniczący Krajowej Sekcji Transportu Drogowego NSZZ „Solidarność”. - Zarabiają oni tylko część płac francuskich i holenderskich kierowców. Można powiedzieć, że jesteśmy dyskryminowani tylko dlatego, że jesteśmy Polakami. I to wszystko się dzieje w UE, która gwarantuje równe prawa dla wszystkich! Musimy położyć temu kres!

„Solidarność” miała rację!

Za święto przypadające w dzień wolny przysługuje dodatkowy dzień wolny od pracy. Trybunał Konstytucyjny przyznał rację „Solidarności”.

Prawo do dnia wolnego powinno w równym stopniu przysługiwać wszystkim pracownikom – uznali sędziowie Trybunału Konstytucyjnego. - Cieszę się, że sędziowie uznali nasze argumenty. To przestroga dla polityków, biorących się za ustalanie prawa, którego inni mają przestrzegać. Może następnym razem posłuchają tych, którzy się na tym znają. To dobry dzień dla pracowników – komentuje decyzję Trybunału Piotr Duda, przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”. – Źle się dzieje, jeśli prawo ustanawiane jest pod dyktando. Tak samo było z ustawą wydłużającą wiek emerytalny do 67 roku życia. Tam też przesądziła arytmetyka polityczna, która nie liczy się ze zdaniem ekspertów czy z opinią społeczną – dodaje szef „Solidarności”.

Zakwestionowany przez Trybunał przepis od początku budził duże kontrowersje. Dlatego NSZZ „Solidarność” zdecydował o skierowaniu do Trybunału Konstytucyjnego wniosku o sprawdzenie jego zgodności z ustawą zasadniczą. Zdaniem „Solidarności” wprowadzony razem z dniem wolnym od pracy w dniu 6 stycznia, przepis różnicował sytuację prawną pracowników zatrudnionych u tego samego pracodawcy, często na tym samym stanowisku pracy, w granicach tych samych ustawowych maksymalnych norm czasu pracy oraz w ramach tego samego systemu czasu pracy, ale objętych różnymi harmonogramami czasu pracy. Ponadto przepis ten spowodował skrócenie nominału czasu pracy tym pracownikom, dla których to samo święto przypadało w dniu pracy. Zgodnie ze stanowiskiem Związku oznaczało to naruszenie zasad równości wobec prawa i zakazu dyskryminacji w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym.

Zgromadzenia publiczne do Trybunału

„Solidarność” skieruje do Trybunału Konstytucyjnego skargę na nowelizację ustawy o zgromadzeniach publicznych – zdecydowali członkowie Komisji Krajowej.

- Tak jak wcześniej zapowiadaliśmy, że jeśli zostanie przyjęta i podpisana ta nowelizacja, skierujemy wniosek do Trybunału – powiedział przewodniczący Piotr Duda. Skarga tworzona jest przez zespół ekspercki Komisji Krajowej przy wsparciu i pomocy Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka i będzie gotowa w ciągu 2-3 tygodni. - Formalnie skargę przyjmiemy na najbliższym posiedzeniu Komisji Krajowej – podsumował dyskusję szef Związku.

Zdaniem „Solidarności” przyjęta przez parlament i podpisana przez Prezydenta nowelizacja ustawy o zgromadzeniach publicznych ogranicza podstawowe prawo wolności obywateli - prawo do zgromadzeń publicznych. Wprowadzone zmiany nadają urzędnikom uprawnienia do decydowania o podstawowych swobodach obywateli. Przepisy te zostały zmienione w taki sposób, aby praktycznie uniemożliwić zorganizowanie legalnej manifestacji. Nie znajdują one oparcia w żadnych standardach państwa demokratycznego.

Nowe prawo przerzuca odpowiedzialność na organizatorów manifestacji i jednocześnie zdejmuje ją ze służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo i porządek publiczny. Wprowadza równocześnie wysokie kary materialne dla organizatorów. Taka decyzja cofa Polskę do mrocznej przeszłości PRL, oddalając nas od demokratycznego państwa szanującego prawo swoich obywateli do społecznego sprzeciwu.

- Przypominam, że zmiany te zostały przyjęte bez konsultacji społecznych, co jest łamaniem obowiązującego w Polsce prawa – mówi Piotr Duda. - Szczególnie jest to rażące dla NSZZ „Solidarność”, dzięki któremu doszło do demokratycznych przemian w Polsce. To kolejny w ostatnim czasie przykład wprowadzania ważnych dla obywateli ustaw z pominięciem dialogu społecznego. Ale takie postępowanie władzy ze społeczeństwem nie jest dla mnie zaskoczeniem. Nowelizacja ustawy o zgromadzeniach publicznych, przeprowadzona z inicjatywy Prezydenta, to czarny dzień polskiej demokracji. Dzisiejszego podpisu Pan Prezydent powinien się wstydzić. Nie mamy najmniejszych wątpliwości, że tak jak w przypadku tzw. ustawy o święcie Trzech Króli, nowy bubel prawny również trafi do kosza.

Zmarł bard „Solidarności”

„Wyrwij murom zęby krat! Zerwij kajdany, połam bat! A mury runą, runą, runą! I pogrzebią stary świat!” W sobotę w wieku 61 lat zmarł Przemysław Gintrowski pieśniarz, kompozytor, nauczyciel muzyki, współtwórca „Murów”, nieformalnego hymnu Solidarności.

W latach 70. Powołał, wraz z Jackiem Kaczmarskim i Zbigniewem Łapińskim zespół, który do utworu katalońskiego barda Lluisa Llacha stworzył pieśń „Mury”. - Kiedy śpiewaliśmy, że nikt nikogo zniewalać nie może, to chodziło właśnie o to -podkreślał Gintrowski, który na początku lat 80. wraz z Jackiem Kaczmarskim koncertował w całej Polsce - W samej stoczni nie byliśmy, lecz w sprawę strajków byliśmy bardzo zaangażowani. Kiedy rozpoczęły się sierpniowe wydarzenia, myśleliśmy, że to już koniec komunizmu w kraju - mówił.

Przemysław Gintrowski urodził się w Stargardzie Szczecińskim w 1951 roku, ale przez całe życie związany był z Warszawą: tu skończył szkołę średnią, uczelnię, a także komponował i pracował. Już w liceum był współorganizatorem Harcerskiej Rozgłośni Muzycznej. W 1968 r. założył zespół muzyczny Między Niebem a Ziemią. W 1979 roku z Jackiem Kaczmarskim i Zbigniewem Łapińskim powołał trio, które przygotowało program poetycki „Mury”. Tytułowa piosenka stała się nieformalnym hymnem „Solidarności” i symbolem walki z komunizmem. W 1980 powstał kolejny wspólny program tria – „Raj”. W roku 1981 artyści pojechali do Francji na tournee. Gintrowski i Łapiński wrócili do Polski. Z powodu wprowadzenia stanu wojennego nie mogli kontynuować trasy z Kaczmarskim; odmówiono im paszportów. Kaczmarski pozostał na emigracji do 1990 roku.

W stanie wojennym Gintrowski był aktywnym uczestnikiem drugiego obiegu kultury. Koncertował w domach, kościołach, w Muzeum Archidiecezji Warszawskiej. Uważał, że wprowadzony w grudniu 1981 roku stan wojenny w Polsce „przypieczętował początek końca komunizmu w naszym kraju”. Artysta stworzył muzykę filmową m.in. do „Człowieka z żelaza” Andrzeja Wajdy, „Matki Królów” Janusza Zaorskiego, serialu komediowego Stanisława Barei „Zmiennicy” czy filmu „Tato” Macieja Ślesickiego oraz innych filmów i spektakli teatralnych. Znakomicie interpretował poezję. Śpiewał do tekstów Zbigniewa Herberta, Jacka Kaczmarskiego, Tadeusza Nowaka. W 2008 r. ukazała się płyta CD pt. „Tren” z utworami Przemysława Gintrowskiego skomponowanymi do tekstów Zbigniewa Herberta. Przemysław Gintrowski był także wykładowcą muzyki filmowej w Warszawskiej Szkole Filmowej. W 2006 r. prezydent Lech Kaczyński odznaczył Gintrowskiego Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Żegnamy Andrzeja Buczka

Z głębokim żalem informujemy, że 21 października zmarł nasz kolega, zasłużony działacz „Solidarności” i przewodniczący Zarządu Regionu Ziemia Przemyska – Andrzej Buczek.

Przyjaciele i znajomi wspominają Go jako człowieka zawsze pogodnego, pamiętającego o innych, ze szczególną troską dbającego o pamięć wobec tych, którzy tworzyli historię „Solidarności”.

Od 1998 r. był przewodniczącym przemyskiej „Solidarności”, delegatem na Krajowy Zjazd Delegatów i członkiem Komisji Krajowej. W latach 90. był współzałożycielem organizacji zakładowej przy przemyskiej Wojewódzkiej Kolumnie Transportu Sanitarnego i przewodniczącym komisji zakładowej w Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lubaczowie. Wówczas został delegatem na WZD Regionu Ziemia Przemyska, członkiem Zarządu Regionu a następnie wiceprzewodniczącym regionu.

Strajk w JSW

20 października zakończył się całodobowy strajk w Jastrzębskiej Spółce Węglowej. Związkowcy zapowiadają, że jeżeli protest nie przyniesie oczekiwanych rezultatów, przeprowadzone zostaną kolejne akcje strajkowe. Strajk w jastrzębskich kopalniach rozpoczął się w piątek 19 października i był prowadzony na wszystkich zmianach wydobywczych. Pod ziemie zjechały jedynie osoby odpowiedzialne za utrzymanie bezpieczeństwa ruchu w kopalni. - Po zakończeniu protestu pracownicy spokojnie rozeszli się do domów, tak aby nie utrudniać rozpoczęcia pracy kolegom, którzy przyszli na sobotnią, poranną zmianę. Ludzie są bardzo zdeterminowani. Ze strony pracowników padały nawet propozycje, aby kontynuować akcje strajkową co najmniej do poniedziałku - mówi Roman Brudziński, wiceprzewodniczący Solidarności w JSW. Spór w Jastrzębskiej Spółce Węglowej trwa od wielu miesięcy. Związkowcy domagają się podwyżek wynagrodzeń oraz wycofania nowych niekorzystnych wzorów umów o pracę pozbawiających młodych górników m.in. uprawnień wynikających z tzw. Karty Górnika. Zdaniem strony społecznej umowy te są sprzeczne z prawem, co potwierdziły kontrole Państwowej Inspekcji Pracy.

Nie ma ulg? Muszą być podwyżki!

Około 3 tys. kolejarzy protestowało przed siedzibą zarządu PKP S.A. w Warszawie. Protest zorganizowały trzy największe kolejarskie centrale związkowe. Kolejarze domagali się utrzymania dotychczasowego zakresu tzw. świadczeń przejazdowych dla pracowników kolei, emerytów i rencistów oraz członków ich rodzin. - Świadczenia przejazdowe były i są traktowane przez pracowników kolei jako element wynagrodzenia, więc odebranie tych świadczeń oznacza de facto, że będą mieli niższe płace – mówi Stanisław Kokot, rzecznik prasowy Sekcji Krajowej Kolejarzy NSZZ „Solidarność” - Porozumienie podpisane w sierpniu nie obejmuje Przewozów Regionalnych oraz spółek kolejowych tworzonych przez urzędy marszałkowskie. To oznacza, że kilkadziesiąt tysięcy pracowników kolei straci swoje uprawnienia. Również członkowie ich rodzin stracą prawo do świadczeń przejazdowych. - Chcemy rekompensaty za utratę ulg – dodaje Stanisław Kokot. Jeśli nie dojdzie do porozumienia związkowcy zapowiadają, że jeszcze przed świętami może dojść do strajku na kolei. Organizatorami pikiety byli Sekcja Krajowa Kolejarzy NSZZ Solidarność, Konfederacja Kolejowych Związków Zawodowych i Federacja Związków Zawodowych PKP.

Jedyny na Wielkiej Krokwi

Kamil Stoch został zwycięzcą VI Pucharu Solidarności. W Zakopanem na Wielkiej Krokwi w walce o Puchar im. Lecha Nadarkiewicza wystartowała rekordowa liczba 66 skoczków, na czele z kadrą Polski. Zorganizowana przez Małopolską „Solidarność” impreza była jedynym konkursem letnim rozegranym w tym roku na tym obiekcie. Najdłuższe skoki w tym dniu oddał Maciej Kot, który ze Stochem przegrał zaledwie o jedną dziesiątą punktu. Zdecydowały noty za styl. Trzeci był Jan Ziobro. Odbywające się przy słonecznej pogodzie zawody zakłócał coraz bardziej wiejący wiatr, stawiając pod znakiem zapytania drugą serię skoków. Jednak udało się doprowadzić zawody do końca. Przewodniczący „S” Piotr Duda dziękując zawodnikom za udział zadeklarował, że kolejny VII Puchar będzie jeszcze lepszy od tegorocznego.

Komisja Krajowa obradowała w Koszalinie

Prowokacja smoleńska, podpisy przeciwko pakietowi klimatycznemu, ustawa o zgromadzeniach publicznych do Trybunału Konstytucyjnego – to główne tematy ostatniego posiedzenia KK NSZZ „Solidarność”

Koszalin po raz pierwszy był miejscem obrad Komisji Krajowej. – To dla nas wielkie przeżycie, wielki zaszczyt i dowód na to, że w „Solidarności” jest miejsce dla małego i dużego regionu – mówiła Danuta Czernielewska, przewodnicząca Regionu Koszalińskiego-Pobrzeże. Przed rozpoczęciem obrad, na placu przed katedrą w Koszalinie otwarto wystawę poświęconą okresowi stanu wojennego w regionie koszalińskim, którą przygotowała koszalińska „Solidarność” we współpracy ze szczecińskim oddziałem Instytutu Pamięci Narodowej. Członków Komisji Krajowej powitał również bp Edward Dajczak, metropolita diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej, życząc im odwagi w podejmowaniu nowych wyzwań.

Członkowie Komisji Krajowej nie mogli nie odnieść się do aktualnej sytuacji w kraju. Spontanicznie podjęli decyzje o przyjęciu stanowiska w sprawie publikacji w internecie zdjęć ofiar katastrofy smoleńskiej, uznając to za oczywistą prowokację. – To oburzające. Nie mogliśmy pozostać obojętni na profanację pamięci ofiar katastrofy smoleńskiej – mówi Piotr Duda, przewodniczący Komisji Krajowej.

Koszalińskie obrady to ostatnie spotkanie przed listopadowym Krajowym Zjazdem Delegatów. Komisja Krajowa zajęła się więc między innymi omówieniem informacji z prac Związku przygotowaną na KZD. Pierwszy dzień obrad poświecono także sprawozdaniu z prac prezydium, Komisji Trójstronnej, regionów i branż. Przypomniano, że w najbliższym czasie rusza akcja zbieranie podpisów pod europejską inicjatywą obywatelską w sprawie pakietu klimatycznego. - Do kwietnia 2013 powinniśmy zebrać 1 mln podpisów i przekazać je do Komisji Europejskiej – mówi Dominik Kolorz, przewodniczący śląsko-dąbrowskiej „Solidarności”. Kolorz zapowiedział, że regiony otrzymają informacje i potrzebne dokumenty dotyczące akcji „Mój dom, mój prąd”.

Dyskusję wzbudziły propozycje zmiany przepisów kodeksu pracy dotyczących czasu pracy. Na takimi propozycjami pracuje Komisja Trójstronna, mówił o tym również Donald Tusk w tzw. drugim expose. Zastępca przewodniczącego Komisji Krajowej, Jerzy Wielgus zapowiedział, że 23 października przed Urzędem Rady Ministrów odbędzie się protest przeciwko dyskryminacji członków związku w administracji publicznej. Pracę straciło czterech liderów związku.

Członkowie KK obradujący w Koszalinie zdecydowali także, że „Solidarność” skieruje do Trybunału Konstytucyjnego skargę na nowelizację ustawy o zgromadzeniach publicznych. Stanowisko w tej sprawie to najważniejsza decyzja drugiego, ostatniego dnia obrad najwyższej władzy wykonawczej Związku. - Tak jak wcześniej zapowiadaliśmy, że jeśli zostanie przyjęta i podpisana ta nowelizacja, skierujemy wniosek do Trybunału – powiedział przewodniczący Piotr Duda. Skarga tworzona jest przez zespół ekspercki Komisji Krajowej przy wsparciu i pomocy Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka i będzie gotowa w ciągu 2-3 tygodni. - Formalnie skargę przyjmiemy na najbliższym posiedzeniu Komisji Krajowej – podsumował dyskusję szef Związku.

Związkowcy zarzucają, że podpisana przez prezydenta nowelizacja ustawy o zgromadzeniach publicznych ogranicza podstawowe prawo wolności obywateli - prawo do zgromadzeń publicznych, dając urzędnikom uprawnienia do decydowania o podstawowych swobodach obywateli. Nowe prawo m.in. przerzuca odpowiedzialność na organizatorów manifestacji, wprowadza wysokie kary materialne. Związkowcy przypominają, że zmiany te zostały przyjęte bez konsultacji społecznych, co jest łamaniem obowiązującego w Polsce prawa.

Stanowisko KK nr 20/12
ws. opublikowania zdjęć ofiar katastrofy smoleńskiej

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” wyraża najostrzejszy sprzeciw wobec opublikowania przez rosyjski portal internetowy drastycznych zdjęć ofiar katastrofy smoleńskiej z 10 kwietnia 2010 roku. KK uznaje fakt ten za prowokacyjną, świadomą i celową profanację ofiar. W związku z powyższym Komisja Krajowa wzywa Rząd RP do podjęcia wszelkich możliwych działań w celu ukarania winnych tej prowokacji.

Stanowisko KK nr 21/12
ws. nowelizacji ustawy „Prawo o zgromadzeniach”

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” z oburzeniem przyjęła fakt podpisania przez Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego nowelizacji ustawy o zgromadzeniach publicznych, ograniczającej zagwarantowane w Konstytucji podstawowe swobody obywatelskie.

Znowelizowane przepisy praktycznie uniemożliwiają organizowanie legalnej manifestacji. W sposób niespotykany w krajach demokratycznych, oddają w ręce urzędników uprawnienia do decydowania o podstawowych swobodach obywatelskich. Nowe przepisy wprowadzają wysokie kary materialne dla organizatorów manifestacji za ewentualne wykroczenia oraz przerzucają na nich odpowiedzialność za bezpieczeństwo i porządek publiczny, zdejmując ją jednocześnie z powołanych do tego celu służb publicznych.

To kolejny w ostatnim czasie przykład wprowadzania ważnych dla obywateli ustaw z pominięciem konsultacji społecznych i kolejne złamanie obowiązującego prawa przez stroną rządową. Ograniczenie prawa do społecznego sprzeciwu oddala nas od podstawowej zasady funkcjonowania demokratycznego państwa.

Takie działania sprawujących władzę, cofają nasz kraj do mrocznej epoki PRL. Budzi to szczególny sprzeciw NSZZ „Solidarność”, którego powstanie dało początek demokratycznym przemianom w Polsce.

Mając powyższe na uwadze, Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” skieruje do Trybunału Konstytucyjnego wniosek o zbadanie zgodności nowelizacji ustawy o zgromadzeniach publicznych z przepisami ustawy zasadniczej.

Kobiety o kobietach w „Solidarności”

Pierwszego października odbyło się w Szczecinie Posiedzenie rady Sekcji Krajowej Kobiet. Nie zabrakło dyskusji o miejscy kobiet w „Solidarności”.

Na spotkanie do stolicy Pomorza Zachodniego przyjechały członkinie Sekcji z całej Polski, a także Pełnomocnik KK ds. Kobiet Danuta Wojdat. Obrady rozpoczęto od spraw najbardziej aktualnych, czyli sytuacji w sekcji. Niestety, jej dotychczasowa przewodnicząca i inicjatorka większości działań, a także koleżanka – Aleksandra Delecka, z powodu ciężkiej choroby, nie jest w stanie pełnić dalej swoich obowiązków. Podjęto wiec uchwałę, że Sekcję reprezentować i podejmować decyzje w sprawach bieżących będzie Joanna Kruk, dotychczasowa wiceprzewodnicząca. Oczywiście panie poświeciły wiele ciepłych słów swojej przewodniczącej, a po zebraniu odwiedziły ją z kwiatami i upominkami w domu. Dla wszystkich było to niezwykle wzruszające.

Tymczasem podczas samego zebrania, najpierw głos zabrała Danuta Wojdat, która omówiła sytuację kobiet w Związku, a następnie pozostałe koleżanki – u siebie w regionach, a także na rynku pracy. Jakie a wnioski z tych prezentacji? – Na pewno wyzwania współczesnego świata zmuszają kobiety do większej aktywności – mówi Joanna Kruk, wiceprzewodnicząca Krajowej Sekcji Kobiet. – Wciąż jednak ich świadomość jest zbyt mała, na co wpływ ma także brak wsparcia ze strony mężczyzn i innych czynników motywujących.

Dlatego członkinie Sekcji chcą jeszcze aktywniej działać na forum „Solidarności” i być bardziej widoczne. Na pewno będą zabiegać o większy udział kobiet we władzach Związku, bo chcą same mówić o swoich problemach. – Nasze spojrzenie jest równie istotne – dodaje Joanna Kruk.

ŁP

Koszty kryzysu zostaną przerzucone na pracowników!

Komentarz przewodniczącego KK NSZZ „Solidarność” do zapowiedzi premiera Donalda Tuska na temat zmian przepisów związanych z rynkiem pracy.

Zapowiedź Premiera dalszego uelastyczniania rynku pracy, w tym szczególnie wydłużenia do 12 miesięcy okresu rozliczeniowego i wprowadzenie ruchomego czasu pracy to jasny sygnał, że koszty kryzysu znowu zostaną przerzucone na pracowników. Panie Premierze Donaldzie Tusku, nie po to pan został premierem, aby przerzucać koszty kryzysu na najsłabszych Polaków. To potrafi każdy...!

Ostrzegamy, że będzie to źródłem dalszego zubożenia społeczeństwa i istotnych problemów społecznych. Mamy nadzieję, że Premier zdaje sobie sprawę, że może dojść do eskalacji społecznego niezadowolenia. „Solidarność” nie będzie się temu biernie przyglądać.

Dotychczasowe doświadczenia z inwestycjami publicznymi, szczególnie tymi związanymi z Euro 2012 pokazały, że rząd sobie z nimi – delikatnie mówiąc – nie radzi. Jak dotąd przyniosły one więcej złego niż dobrego. Doprowadziły do upadłości wielu firm, szczególnie z branży budowlanej i utraty tysięcy miejsc pracy. Jeśli dzisiaj słyszymy o inwestycjach na wielką skalę, które mają przeciwdziałać bezrobociu, jesteśmy pełni obaw. Jeśli będzie to wyglądało tak jak dotychczas, to zamiast koła zamachowego rozwoju gospodarki, będziemy mieli raczej młyńskie koło u szyi, które pociągnie nas na samo dno.

Hipokryzją ze strony Premiera jest deklaracja zdecydowanej walki z bezrobociem w sytacji zamrożenia wielu miliardów złotych na Funduszu Pracy. Dopóki ich nie uwolni, nie ma prawa mówić o trosce o bezrobotnych i miejsca pracy. Polityka prorodzinna w postaci dłuższego płatnego urlopu macierzyńskiego, choć to krok w dobrym kierunku, będzie miała bardzo ograniczony zakres. To taka typowa kiełbasa na kiju, bo przecież skierowana do młodych kobiet, z których 70 proc. pracuje dziś na śmieciówkach lub jest bezrobotna. Dlatego skorzysta z tego pozytywnego rozwiązanie niewiele z nich, głównie pracujących na etacie, a tych w Polsce jest coraz mniej.

Podczas expose nie padło z ust Premiera jak zamierza wspierać demografię w przypadku młodych ludzi pracujących na umowach śmieciowych. Jak chce im pomóc w założeniu rodziny przy zarobkach 1000 – 1500 zł brutto. Jak mają wziąć kredyt na zakup lub budowę domu i jak zamierza pan ich zachęcić do posiadania dzieci. Nie usłyszeliśmy też od szefa rządu odpowiedzi na pytanie, skąd weźmie pieniądze na przyszłe emerytury dla ludzi dziś pracujących na śmieciówkach. Niech premier powie publicznie, kto dopłaci przyszłym emerytom skazanym dzisiaj na umowy śmieciowe jeśli nie uzbierają na minimalną emeryturę. Jak te osoby będą mogły skorzystać w przyszłości z emerytury częściowej, jeśli nie wypracują sobie odpowiedniej liczby lat pracy składkowych, uprawniających do tego świadczenia.

Reszta wystąpienia to demagogia, skierowana raczej do własnej partii i koalicjanta, aby dyscyplinować tzw. swoje „wojsko”. Jesteśmy pewni, że to główny powód wygłoszenia przez Premiera tzw. drugiego expose.

Piotr Duda,
przewodniczący NSZZ „Solidarność”

Uczciliśmy pamięć błogosławionego Jerzego Popiełuszki

19 października minęła 28. rocznica męczeńskiej śmierci kapelana „Solidarności”, zamordowanego przez komunistyczne służby bezpieczeństwa. Tego dnia hołd błogosławionemu oddała również zachodniopomorska „Solidarność”.

Zarząd Regionu Pomorza Zachodniego był współorganizatorem rocznicowej mszy świętej w kościele p.w. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu, w którym przez lata służył i mieszkał ks. Jerzy Popiełuszko oraz towarzyszących jej uroczystości. Do stolicy w ten wyjątkowy dzień ze Szczecina pojechali członkowie „Solidarności”, grupa młodzieży pod opieką księdza i poczty sztandarowe. W drodze wszyscy w skupieniu oglądali film fabularny poświęcony życiu błogosławionego i wspólnie czytali artykuły na jego temat, między innymi fragmenty książki o pani Mariannie Popiełuszko. Szczególnie emocjonującym momentem był przystanek we Włocławku, w miejscu gdzie przed 28 laty ksiądz Jerzy został, pobity i zmaltretowany, wrzucony przez funkcjonariuszy SB do Wisły. Uczestnicy wyjazdu pogrążyli się w modlitwie. Uzyskali także informacje na temat budowanego w tym miejscu sanktuarium.

Uroczystości w kościele na Żoliborzu rozpoczęły się o godz. 17 od programu artystycznego, podczas którego między innymi czytano wiersze poświęcone męczennikowi. W kościele obecna była mama księdza Jerzego – pani Marianna z rodziną, której szczecińska młodzież wręczyła bukiet kwiatów. Na uroczystości przybyli także przedstawiciele „Solidarności” z przewodniczącym Piotrem Dudą na czele, władze miasta, politycy, ale przede wszystkim zwykli warszawiacy, którzy chcieli oddać hołd swojemu duszpasterzowi.

Mszy świętej przewodniczył ks. bp Piotr Greger, biskup pomocniczy diecezji bielsko – żywieckiej. W swojej homilii mówił o strachu, któremu ulegają ludzie, o lęku przed śmiercią, bólem, chorobami i samotnością. Przywołał też słowa Jezusa: „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, bo nie mogą oni zabić naszej duszy.” – Życie księdza Jerzego było katechezą i żywym świadectwem wiary – mówił. – Przykład życia błogosławionego kapłana męczennika uczy nas elementarnych wartości, bez których życie człowieka jest nie do pomyślenia, a przede wszystkim jest to szkoła miłości bezinteresownej. Żyjemy w świecie, gdzie pojęcie miłości nie jest wyraźnie czytelne, a często jest wulgaryzowane. Nie ma w nim ani słowa o dawaniu, a jedynie o braniu, posiadaniu, zapewnianiu sobie korzyści i przyjemności. To są przejawy egoizmu, który zawsze jest przeciwieństwem miłości. Nie pozwólmy aby zniszczono w nas ducha ofiarności, bezinteresowności i oddania. Autentyczna miłość, której nas uczy ksiądz Jerzy jest bezinteresowna, jest byciem dla człowieka i społeczności. Kocha naprawdę ten, kto potrafi uczynić z siebie dar, kto potrafi być dla drugiego sługą. Katecheza księdza Jerzego jest również nauką o tym, że śmierć, choć silniejsza od człowieka, nie jest jednak w stanie pokonać miłości.

Po mszy wszyscy uczestnicy udali się przed kościół, gdzie oprawę patriotyczną przygotowała grupa ze Szczecina. Przy grobie zapalili 12 pochodni, symbolizujących 12 lat pracy duszpasterskiej błogosławionego Jerzego Popiełuszki. Rozwinięto też 23-metrową flagę. W tym czasie uczestnicy uroczystości składali kwiaty na grobie męczennika, modlili się i zapalali znicze. Szczecinianie przez całą noc pełnili również wartę przy grobie księdza Jerzego, a następnego dnia porządkowali teren kościoła. Młodzież spotkała się również z Marianną Popiełuszko i zwiedziła muzeum księdza Jerzego Popiełuszki. Było to dla nich niezwykłe przeżycie, które pozwoliło im nie tylko fizycznie, ale przede wszystkim duchowo zbliżyć się do błogosławionego i głoszonych przez niego ideałów.

Ksiądz Jerzy Popiełuszko urodził się 14 września 1947 roku we wsi Okopy koło Suchowoli na Podlasiu. 28 maja 1972 r. przyjął święcenia z rąk Księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Pracował w Duszpasterstwie Akademickim Św. Anny, prowadził konwersatorium dla studentów medycyny. Ostatnim miejscem pracy ks. Jerzego była parafia p.w. Św. Stanisława Kostki, gdzie prowadził duszpasterstwo średniego personelu medycznego, a od sierpnia 1980 r. zaangażował się w powstające Duszpasterstwo Ludzi Pracy. 31 sierpnia delegacja strajkujących hutników poprosiła ks. Kardynała Wyszyńskiego o przybycie księdza do huty. Wtedy zgłosił się ks. Popiełuszko. W ten sposób rozpoczęła się duchowa przyjaźń hutników z Ks. Jerzym. Odprawiał dla nich msze św., prowadził katechezy i organizował wykłady. We wrześniu 1983 roku Ks. Jerzy zorganizował pielgrzymkę robotników Huty „Warszawa” na Jasną Górę. Za rok do Częstochowy będą pielgrzymować już robotnicy z różnych części Polski. Idea Ks. Jerzego przerodziła się w coroczną ogólnopolską Pielgrzymkę Ludzi Pracy na Jasną Górę.

Od lutego 1982 r. ks. Jerzy celebruje msze św. za ojczyznę (było ich razem 26). Władza urządza nagonkę. Od stycznia do czerwca 1984 roku był przesłuchiwany 13 razy. Szczególnie brutalne ataki były związane z oszczerczą kampanią prowadzoną przez ówczesnego rzecznika prasowego rządu Jerzego Urbana (pod pseudonimem Jana Rema). Jak wiemy na podstawie zeznań oskarżonych w procesie toruńskim, upozorowany wypadek samochodowy 13 października w drodze z Gdańska do Warszawy był pierwszym zamachem na życie Ks. Popiełuszki. Drugi zaplanowano na 19 października. W drodze powrotnej ze spotkania Duszpasterstwa Ludzi Pracy w Bydgoszczy, niedaleko miejscowości Górsk, samochód ks. Jerzego Popiełuszki został zatrzymany przez umundurowanych milicjantów ruchu drogowego, w rzeczywistości funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa. Esbecy zmusili ks. Jerzego, aby wysiadł z samochodu. Ogłuszyli go silnym uderzeniem w głowę, zakneblowali usta i wrzucili do bagażnika. Kierowcy księdza Jerzego udało się uciec. Zmasakrowane ciało ks. Jerzego odnaleziono 30 października.

OŚWIADCZENIE

Przewodniczącego Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Pomorza Zachodniego z dnia 12.10.2012 ws. usunięcia z bramy Stoczni Gdańskiej napisu „Lenina”

Zgodnie z moją wiedzą art. 256 Kodeksu karnego zakazuje i nakazuje ścigać te osoby, które w celu rozpowszechniania produkują, utrwalają, nabywają przechowują przedmioty będące nośnikiem symboliki faszystowskiej, komunistycznej lub innej totalitarnej.

Tym samym w mojej ocenie umieszczenie na bramie Stoczni Gdańskiej napisu „Lenina” oraz znaku przedstawiającego człowieka trzymającego czerwony sztandar, jednoznacznie nawiązuje do totalitarnej symboliki komunistycznej.

W związku z powyższym doszło do publicznego prezentowania i promowania symboliki totalitarnego komunizmu, czyli działania o charakterze przestępczym, skierowanym przeciwko dobru chronionemu, jaki jest porządek publiczny.

Zatem działania podjęte przez osoby, które doprowadziły do usunięcia tych symboli totalitarnego komunizmu, były niewątpliwie działaniami w stanie wyższej konieczności, chroniącymi dobro, jaki jest porządek publiczny.

Żądam zatem ścigania osób, które dopuściły się umieszczenia symboli totalitaryzmu komunistycznego na bramie Stoczni Gdańskiej. Natomiast kierowanie postępowania przeciwko osobom usuwającym symbole komunistyczne odbieram, jako przejaw szykany politycznej środowisk patriotycznych i antykomunistycznych.

Ponadto z informacji jakie do mnie dotarły za pośrednictwem środków masowego przekazu, symbole komunistyczne na bramie Stoczni Gdańskiej w maju 2012 r., zostały umieszczone z inicjatywy prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza.

Mieczysław Jurek

Będą identyfikowali ofiary totalitaryzmów

Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu oraz Pomorski Uniwersytet Medyczny zawarły porozumienie w sprawie Polskiej Bazy Genetycznej Ofiar Totalitaryzmów, która mieścić się będzie w Szczecinie.

Akt porozumienia w tej sprawie podpisali 28 września dr Łukasz Kamiński, prezes Instytutu Pamięci Narodowej oraz prof. dr hab. n. med. Andrzej Ciechanowicz, rektor Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Bronisław Komorowski, skierował do uczestników spotkania list, w którym wyraża najwyższe uznanie dla projektu Polskiej Bazy Genetycznej Ofiar Totalitaryzmów oraz zapewnia o wsparciu projektu. Apel z przesłaniem do wszystkich rodzin skrzywdzonych o udział w projekcie stworzenia bazy danych DNA, w liście do uczestników spotkania, skierowała także Pani Zofia Pilecka-Optułowicz, córka rotmistrza Witolda Pileckiego, ofiary mordu sądowego.

Podczas uroczystości dr hab. Krzysztof Szwagrzyk, pełnomocnik prezesa IPN ds. poszukiwań miejsc pochówku ofiar terroru komunistycznego, zaprezentował dotychczasowy dorobek w zakresie projektu. Omówienie wzbogacone zostało o wstrząsający materiał ikonograficzny. Przedstawiciel Instytutu wyjaśnił również, że o wyborze Szczecina na miejsce tworzenia bazy zadecydowały m.in. kompetentna kadra, doskonały sprzęt i przychylność władz PUM

Baza to strategiczny etap projektu naukowo-badawczego „Poszukiwania nieznanych miejsc pochówku ofiar terroru komunistycznego z lat 1944–1956”. Instytut Pamięci Narodowej od wielu lat prowadzi projekt naukowo-badawczy, którego celem jest poszukiwanie miejsc pochówku ofiar zbrodni systemów totalitarnych. W ramach projektu podjęto działania m.in. na terenie Cmentarza Powązkowskiego w kwaterze „Ł”. Rozwój naukowy i technologiczny pozwala na zastosowanie w identyfikacji osobniczej najnowsze metody genetyki sądowej. Prostsze metody identyfikacji ofiar, np. na podstawie przedmiotów kultury materialnej i badań antropologicznych, są już niewystarczające i niezbędna stała się identyfikacja genetyczna ofiar.

Identyfikacja genetyczna odbywa się przez porównanie ustalonego profilu DNA z materiałem genetycznym najbliższych członków rodzin bądź z materiałem DNA pochodzącym z rzeczy osobistych ofiar. Stworzenie bazy materiału porównawczego DNA ofiar i ich krewnych staje się zatem zadaniem kluczowym. Baza pozwoli bowiem na prowadzenie badań w tym zakresie przez wiele kolejnych lat. Stworzenie bazy DNA jest jedyną szansą na właściwe pozyskanie materiału porównawczego i niemal zupełną eliminację ryzyka upływu czasu, który ma tu decydujące znaczenie.

Prace eksperckie będą prowadzone z wykorzystaniem najnowocześniejszych metod identyfikacji osobniczej stosowanych w laboratoriach sądowych na świecie. Projekt zakłada, że materiał porównawczy będzie pobierany od najbliższych członków rodziny osoby zaginionej lub zmarłej. Każda typowana osoba może pobrać taki materiał samodzielnie: będzie to wymaz z jamy ustnej. Pobranie jest bezbolesne i nieinwazyjne. Tak pobrany materiał w odpowiednich warunkach laboratoryjnych może być przechowywany latami. W przypadku odnalezienia szczątków osoby wytypowanej będą wykonywane badania genetyczne z materiału dowodowego pobranego podczas ekshumacji w postaci kości, jak i z materiału porównawczego od typowanych członków rodziny. Same badania genetyczne będą wykonywane dopiero po odnalezieniu osoby poszukiwanej. To tryb, który pozwoli na szybkie zgromadzenie materiału porównawczego i zabezpieczenie go, ale jednocześnie nie wygeneruje dużych kosztów badań DNA. Badania bowiem będą wykonywane dopiero w chwili znalezienia i wytypowania konkretnych szczątków do konkretnej rodziny bądź rodzin. Metody badań DNA będą dobierane w zależności od stopnia pokrewieństwa i rozwoju technologicznego.

Polska Baza Genetyczna Ofiar Totalitaryzmu to pierwsza tego typu, tak kompleksowa, baza w Europie. Plany stworzenia podobnej istnieją w Federacji Rosyjskiej, a w mniejszym stopniu zaangażowania, także w Niemczech. To także unikatowe działania w skali świata. Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Australia prowadzą podobne bazy, ale w zakresie kryminalistyki. Projekt wsparły rodziny ofiar reżimów totalitarnych, m.in. rodzina rotmistrza Witolda Pileckiego.

Darowizny na wsparcie funkcjonowania Polskiej Bazy Genetycznej Ofiar Totalitaryzmów mogą być kierowane na konto: Pomorski Uniwersytet Medyczny w Szczecinie, ul. Rybacka 1, 70-204 Szczecin. Bank Zachodni WBK SA, III Oddział w Szczecinie, nr konta: **06 1090 1492 0000 0001 0053 7752** z dopiskiem „Polska Baza Genetyczna Ofiar Totalitaryzmów”

IPN/Szczecin,
fot. Paweł Miedziński

Zarząd Regionu

NSZZ Solidarność Pomorza Zachodniego

al. Wojska Polskiego 113, 70-483 Szczecin
czynne codziennie (z wyjątkiem sobót i niedziel) w godz. 8.00-1 6.00

Zarząd Regionu:	91 422 74 22, 91 423 37 79, 91 422 47 39, 91 423 05 68, 91 423 04 64,
Faks	91 423 05 69
Internet	www.solidarnosc.szczecin.pl
e-mail:	solidarnosc@solidarnosc.szczecin.pl
Przewodniczący ZR	**Mieczysław Jurek**
Wiceprzewodniczący ZR	Dariusz Mądraszewski tel. kom. 502 31 39 06 e-mail: madraszewski@solidarnosc.szczecin.pl
Biuro Pośrednictwa Pracy	Marek Sala e-mail: msala@op.pl e-mail: biuropracy@solidarnosc.szczecin.pl tel: 91 422 74 22, 91 422 47 39
Organizatorzy związkowi	Wojciech Woźniak e-mail: wojtek@solidarnosc.szczecin.pl
Regionalny Sekretariat Ochrony Zdrowia Szkolenia	Teresa Stankiewicz 91 422 91 15 e-mail: teresa.stankiewicz@gmail.com
Biuro Konsultacyjno-Negocjacyjne	Rajmunda Tyszkiewicz Adam Kołodziej email: dzialprawny@solidarnosc.szczecin.pl
Kier. Biura Organizacyjnego ZR	Monika Czech e-mail: dzialekonomiczny@solidarnosc.szczecin.pl
Księgowość	Maria Murawska e-mail: księgowosc@solidarnosc.szczecin.pl
Sekretariat	Sylwia Kudelska

Związkowe Biuro ds. Kobiet al. Wojska Polskiego 113, pn.-pt. 9.00-16.00

Biuro Sekcji Emerytów i Rencistów czw. 11.00-13.00

Związek Solidarności Polskich Kombatantów - wtorki 11.00-13.00

„Jedność" oraz Archiwum	91/423 05 68 redakcja@solidarnosc.szczecin.pl

Konto: Kredyt Bank SA II/O Szczecin 36 1500 1722 1217 2006 0540 0000

wytnij i powieś w gablocie

SYZYF

NIE CHCĘ CODZIENNIE ZACZYNAĆ OD ZERA

NSZZ SOLIDARNOŚĆ złożyła Premierowi projekt ustawy ograniczający stosowanie umów śmieciowych. Spytaj Donalda Tuska co się z nim dzieje (sprm@kprm.gov.pl).

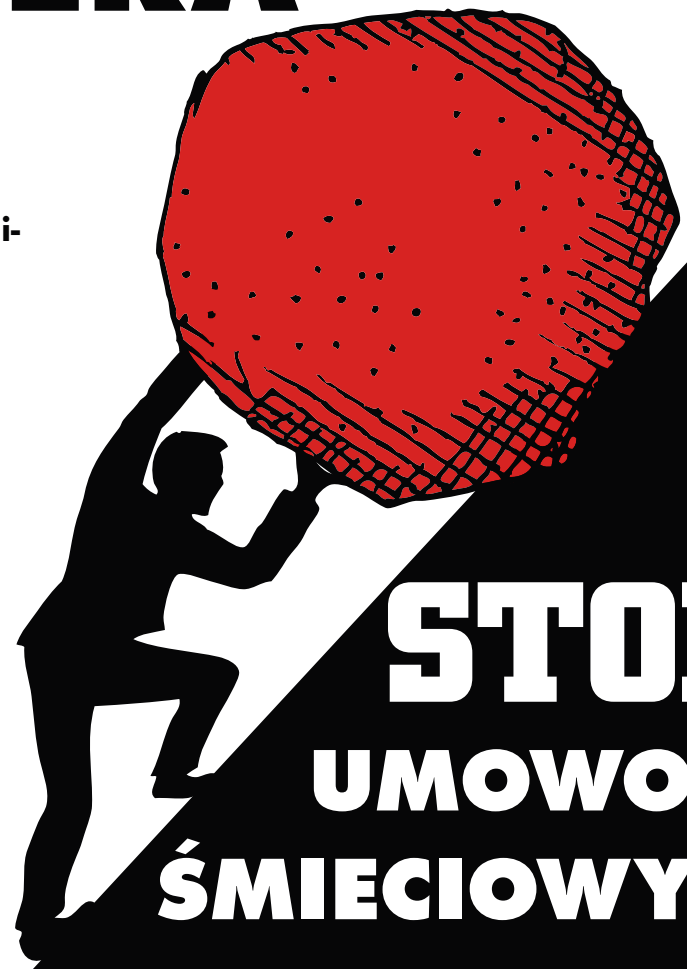

STOP UMOWOM ŚMIECIOWYM

NSZZ Solidarność